

# I ZJAZD TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIKOWCA

W dniu 29 lipca br. w sali Domu Ludowego w Dzikowcu odbył się I Zjazd Towarzystwa Przyjaciół Dzikowca. Stowarzyszenie to działa od 1997r. skupiając ponad 30 członków.

Otwarcia zjazdu dokonał prezes Pan Tadeusz Korzeniowski - znany miłośnik tej miejscowości. Właśnie dzięki niemu powstało to stowarzyszenie i uratowano wiele dokumentów oraz pamiątek dotyczących dziejów Dzikowca, od czasów najdawniejszych, aż po czas obecny.

Pan Korzeniowski reprezentował także nasz powiat kolbuszowski na zjeździe towarzystw regionalnych działających na wsi z całej Polski w Wiśle.

W referacie wiceprezesa Pana Mariana Sochackiego można było usłyszeć o wielu sukcesach i osiągnięciach w ciągu tak krótkiego okresu działalności.

Chlubą naszego stowarzyszenia jest miejscowa straż grobowa istniejąca od ponad 120 lat. W br. była organizatorem przepięknej Parady wielkanocnych Straży Grobowych "Turki 2001", którą oglądało ponad 2 tys. osób. Poza tym, zebrala fundusze na renowację strojów straży grobowej (20 szt.) z publicznej dobrowolnej kwoty. Odbył się także Gminny Przegląd Twórczości Nieprofesjonalnej "Wena 2000" a zwycięzcy reprezentowali gminę w V Wojewódzkim Biennale Rzeźby Nieprofesjonalnej im. Antoniego Rząsy w lutym 2000 r. Oddział straży grobowej brał czynny udział w obchodach 300-lecia miasta Kolbuszowej. Dobrze układa się współpraca z miejscowym Towarzystwem Stanisławowskim im. ks. Stanisława Sudoła. Wielu działaczy było inicjatorami przygotowania pomnika patrona miejscowego Gimnazjum ks. prałata Stanisława Sudoła, a

także wydania biografii poświęconej jego pamięci.

Najważniejszym celem stowarzyszenia jest wzrost ilościowy członków Towarzystwa i znalezienie lokalu do urządzenia izby muzealnej w której można byłoby przechowywać pamiątki i dokumenty.

Zgodnie ze Statutem dokonano wyboru nowych władz Towarzystwa. Prezesem został ponownie Tadeusz Korzeniowski, zastępcą Anna Marek, sekretarzem - Marian Sochacki, zaś członkami Maria Sito, Krzysztof Klecha, Marek Serafin i Józef Rzeszutek. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: Eugeniusz Panek, Zbigniew Specylak i Marian Wilk.

W dyskusji zabierający głos potwierdzili kilkuletni dorobek Towarzystwa, jego rolę w umacnianiu i integracji społeczności wiejskiej wokół ważnych problemów, które realizuje gmina i rada sołecka.

W zebraniu uczestniczyli: radni gminy: Kazimierz Hahn, sekretarz - Augustyna Plaza oraz Marian Hopek i Franciszek Hopek.

MARIAN PIÓREK

## Dwa lata później...

*(Z powodu błędu w składzie, w poprzednim numerze Ziemi Kolbuszowskiej ukazała się tylko część poniższego tekstu. Ponieważ artykuł stanowi spójną całość, redakcja postanowiła zamieścić go w pierwotnej wersji)*

Na początku czerwca minęła druga rocznica powierzenia biblioteczki publicznej w Kolbuszowej zadań biblioteki powiatowej. Jest to okres stosunkowo niedługi jednak umożliwiający dokonanie wstępnych ocen. Jest rzeczą oczywistą, że powołanie jakiegś instytucji musi mieć swoje uzasadnienie. Przypomnijmy, iż samorządy wszystkich szczebli muszą obligatoryjnie prowadzić co najmniej jedną bibliotekę publiczną. Niektóre powiaty podeszły do realizacji tego obowiązku w sposób czysto formalny, nie zawsze racjonalny. Nie zastanawiając się nad rozwiązaniem podstawowego dylematu naszej rzeczywistości, jak przy niewielkich i ograniczonych środkach społecznych, zrealizować w sposób najbardziej pełny cele, jakim służy bibliotekarstwo publiczne.

Muszę przyznać, że do napisania tego tekstu (oczywiście subiektywnego) skłoniła mnie broszura zatytułowana Informator adresowy o bibliotekach powiatowych w Polsce, z której dowiadujemy się, że do końca ubiegłego roku powstało tylko 35% bibliotek powiatowych. Pozostałe powiaty nie były w stanie ich utworzyć, chociaż jest to obowiązek ustawowy, a co więcej niezbędny do prawidłowego funkcjonowania sieci bibliotek publicznych w naszym kraju.

Na stronie 15 przeczytałem, że pewien powiat utworzył bibliotekę, podano jej adres, nazwisko dyrektora, zastępcy (a jakże!) i placówka ta posiada swoje zbiory w wysokości 58 książek. W innej bibliotece jest lepiej, bo ma aż 860 woluminów. W kolejnej informacji nie podano wielkości zbiorów, zapewne, aby zaoszczędzić stresu czytelnikowi. Wracałem do tych informacji kilkakrotnie, przecierałem oczy, ale mam napisane czarno na białym i cyfry są takie jakie są. Już z rozmów z bibliotekarzami dowiedziałem się, iż w pewnym powiecie utworzono bibliotekę, powołano władze, wydzierżawiono dwa pomiesz-

czenia w bibliotece miejskiej, zakupiono ok. 300 książek i pojawił się problem co z tymi książkami zrobić, czy przy tej ilości zbiorów tworzyć wypożyczalnię powiatową, chociaż w tym samym budynku znajduje się wypożyczalnia posiadająca wielotysięczne zbiory. Aby się nie kompromitować, zdecydowano wypożyczyć księgozbiór bibliotece miejskiej.

Można i tak realizować swoje obowiązki ustawowe, ale nasuwa się pytanie zasadnicze - jakie korzyści odniosą czytelnicy z takiej biblioteki? Przecież biblioteka jest dla użytkowników, a nie dla samorządów czy bibliotekarzy. Można przyjąć tezę, że po wielu latach te nowe biblioteki stworzą cenną kolekcję, będącą wzorem dla innych bibliotek w powiecie. Nie muszą jednak nikogo przekonywać, że tworzenie od podstaw biblioteki wymaga dużych nakładów i musi trwać w czasie. Jeżeli chcemy aby biblioteka powiatowa posiadała bogatsze zbiory, gromadziła i opracowywała materiały regionalne, dbała o utrzymywanie standardów bibliotecznych, koordynowała prace nad komputeryzacją, tworzyła, gromadziła i udostępniała bazy bibliograficzne itp.

Zadania biblioteki powiatowej są precyzyjnie określone w ustawie o bibliotekach. Jak się wydaje, samorządowcy, tworząc "biura biblioteczne", bo trudno nazwać je bibliotekami, nie czytali tych przepisów. Powstała instytucja, która pochłania pieniądze, a nie spełnia, bo nie może, (przynajmniej w bliżej określonym czasie) swoich funkcji.

Wiemy, że samorządy w Polsce działają autonomicznie. Mogą tylko na zasadzie dobrowolności realizować wspólne przedsięwzięcia, prowadzić instytucje lub na zasadzie porozumienia, zlecać swoje obowiązkowe zadania innym samorządom, oczywiście przeznaczając na ich realizację odpowiednie środki. Właśnie to ostatnie rozwiązanie przyjęto w przypadku naszej biblioteki. Zarząd Powiatu podpisał porozumienie z Zarządem Miasta i Gminy Kolbuszowa na realizację przez bibliotekę publiczną zadań biblioteki powiatowej.

Po prostu władze samorządowe powia-

tu i gminy doszły do wniosku, że to będzie z korzyścią dla użytkowników bibliotek publicznych, a więc także samorządów. Nie kierowano się ambicjami i animozjami, lecz poczuciem wspólnego dobra.

Często spotykam się z pytaniem, kto na tym zyskał, a kto stracił. W naszej polskiej mentalności rzadko pojawia się przeświadczenie, iż strony zawierając porozumienie, mogą w równym stopniu zyskać, nic nie tracąc.

Przybyło nam szereg nowych obowiązków, ale również i dodatkowe środki (niestety ograniczone).

Zdaję sobie sprawę, że dla użytkowników bibliotek publicznych struktury organizacyjnej są na tyle istotne, na ile przyczyniają się do zwiększenia zakresu i profesjonalizmu naszych usług.

Przyjęcie przedstawionych rozwiązań, bez wątpienia przyczyniło się do zwiększenia możliwości bibliotekarstwa publicznego w powiecie. Ma to wymiar bardzo konkretny. Przykładowo księgozbiór zwiększył się o 3 723 egzemplarzy. Ta liczba obejmuje książki zakupione lub pozyskane przez naszą bibliotekę, z tego: 1 422 przekazano bezpośrednio do bibliotek gminnych, 1 330 do wypożyczalni międzybibliotecznej. Pozostałe wolumina znalazły się w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej. MiPBP stała się biblioteką centralną powiatu kolbuszowskiego, dostępną dla wszystkich jego mieszkańców. Muszę przyznać, że z tej możliwości korzysta coraz więcej osób.

W dobie kształtowania się społeczeństwa informacyjnego, również nasze placówki muszą się włączyć w ten proces. Zamiarem naszym jest stworzenie spójnego, jednolitego systemu komputerowego w powiatowej sieci bibliotek publicznych. W tym celu zakupiono sprzęt komputerowy dla czterech bibliotek gminnych.

W tym miejscu chciałbym zauważyć, że zakup książek i komputerów przez bibliotekę powiatową nie może zwalniać samorządów gminnych od obowiązków wobec swoich bibliotek.

Bibliotekarstwo publiczne ma jeszcze szereg innych zadań, ale o tym już w następnym tekście, oczywiście subiektywnym.

ANDRZEJ D. JAGODZIŃSKI